Rok XIty. Nr. 4.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Trzech królach*, dnia 24. Stycznia 1847.

Religia.

Prawdziwa wiara jest wiara przez Jezusa Chrystusa nam podana.

Bóg jest wszędzie i zawsze tenże Bóg; a Bóg wszędzie i od wszystkich ludzi wymaga jednéj i téj saméj czci. Bóg tylko tą wiarą czczony być może, która zupełnie jest prawdziwą i zupełnie świętą, a przeto zupełnie Jego jest godną. Ta jedyna, prawdziwa i święta wiara, od Niego samego podana, musi nam być podana; albowiem Boga odwiecznego nikt nie poznawa, tylko On sam, a komu się objawić zechce; bo „Bóg mieszka w światłości niedostępnéj.“ Przetoż nikt nie jest drogą, prawdą i życiem, tylko Bóg sam; a przeto téż wszyscy ludzie dopóty chodzili w ciemności, dopóki nie przyszła światłość, to jest: słowo, które od początku było u Boga, a Bogiem było, — a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.“ Przenajświętsze imię Jego jest Jezus Chrystus, Syn Boga żywego.

Boga jeszcze nikt nie widział, tylko jednorodzony Syn, w łonie Ojca będący, ten go nam dał poznać, który z wysoka pochodzi; ten jest nade wszystkich. Lecz kto pochodzi z ziemi, ten ziemski jest i mówi po ziemsku. Ale kto z nieba pochodzi, ten jest nade wszystkich. Dla tego Jezus Chrystus sam mówił do rzeszy żydowskiéj: „ja nie przyjmuję świadectwa od ludzi, ale mówię, abyście byli zbawieni. — Sprawy, które czynię, świadectwo mi dają, iż mię Ojciec posłał. — Lecz wy aniście słyszeli głosu Jego, aniście Go widzieli twarz w twarz. — Kto będzie czynił według nauki mojéj, pozna, jeźli od Boga jest.“

I poznał świat, że nauka Jezusa Chrystusa jest od Boga, to jest: że Jezus Chrystus jest wiecznym Synem wiecznego Ojca, a Jego wiara jedynie prawdziwą, świętą i samozbawienną, gdy w dzień Zielonych Świątek Duch święty w postaci ognistych języków zstąpił na Apostołów. Wtedy tych dwunastu prostych i nieumiejętnych rybaków wśród zgromadzonéj rzeszy żydowskiéj z odwagą powstało, opowiadając: że Jezus Chrystus, ów ukrzyżowany, znieważony, jako łotr jaki zamordowany Jezus Chrystus, jest Syn Boga żywego; że powstał z martwych i króluje w niebiesiech; że tylko w Jego imieniu jest nadzieja odpuszczenia grzechów; że ktokolwiek uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie

uwierzy, potępion będzie od Niego, przed którego stolicą wszyscy ludzie, zarówno królowie jako i żebracy, stanąć muszą.

A oto cóż się stało? — Całe ono prześwietne i potężne bałwochwalstwo wali się przed dwunastu rybakami; wszyscy zginają kolana i modlą się do ukrzyżowanego, i po wszystkim świecie krzyż zatknięto! — W rzeczy saméj, zaledwie Piotr, książę Apostołów, rozpoczął pierwsze kazanie swoje, aż oto tysiące do nóg jego padają, wołając: co mamy czynić, abyśmy dostąpili żywota wiecznego? — Głos téj trąby apostolskiéj napełnia cały ziemiokrąg, — bożnice, rady, zakłady naukowe, pismacy, najwyżsi kapłani i potężni mocarze świata, rozjuszeni wściekłością, zmawiają się na zgładzenie dwunastu biednych rybaków: — wtém Piotr przychodzi do Rzymu, miasta najbardziéj ucywilizowanego, władczyni całego świata, i opowiada w obec Nerona, najdumniejszego Tyrana, ewangielią; ten zakazuje pod karą śmierci, aby nikt onego przychodnia, Piotra, nie słuchał; jednakże napróżno sroży się zapalczywość królów i narodów przeciw Jezusowi, Pomazańcowi Boga żywego — boć On na samym dworze Nerona cześć odbiera! — Okuwają Apostołów w łańcuchy i kajdany, skazują ich na straszne męczarnie i okropne katusze, zanurzają we wrzącym oleju, rozrywają ich, dzidami ich przeszywają, odzierają żywo ze skóry — a oni z radością podejmują najsroższą śmierć dla Jezusa, będącego jedynym celem ich życzeń i gorącego pragnienia: — i oto właśnie ta krew staje się nasieniem, tysiące chrześcian po wszystkiéj ziemi rodzącém. Pomimo trzechsetletniéj zażartości tyranów, widziano najuczeńszych i najszlachetniejszych ludzi do Jezusa Chrystusa przystawających i z przelaniem krwi swojéj wyznawających, że nauka dwunastu rybaków prawdziwą jest i boską. Nakoniec obaczono Cesarzów i Królów, Senatorów i najwyższych Kapłanów pogańskich, znakomite niewiasty i całe narody, wielbiących ukrzyżowanego Jezusa i wierzących w niepojęte tajemnice religii Jego; religii, opowiadającéj Boga ukrzyżowanego i nakazującéj krzyżowanie ciała i pożądliwości jego; religii, grożącéj strasznym ogniem w wieczności; religii, nazywającéj się jedynie prawdziwą, świętą, samozbawienną; religii, obowiązującéj nas do miłowania nawet nieprzyjaciół naszych i wymagającéj całkowitego poddania rozumu. A przecie wszyscy skłaniają dumny rozum swój i — wierzą. — To nie może być co innego, tylko dzieło wszechmocnego Boga, tylko religia Bogaczłowieka Jezusa Chrystusa, tylko sprawa Ducha świętego, tylko czyn Trójcy przenajświętszéj, i to nie może być, tylko jedynie prawdziwa, święta, samozbawienna wiara.

Jakże więc zaślepieni są owi zarozumiali ludzie czasu niniejszego, którzy się odważają powątpiewać o wierze, tylu przepowiedniami i cudami od Boga potwierdzonéj, krwią tylu wsławionych ludzi zapieczętowanéj, od tylu głębokich mędrców za prawdziwą uznanéj, od tylu książąt i znakomitych osób przyjętéj, od tylu narodów i bohatérów własném życiem bronionéj.

W rzeczy saméj prawda wiary chrześciańskiéj tak jasna jest, że z królewskim prorokiem Dawidem mówić musimy: „Twoje świadectwa, o Boże, wiary godne bardzo.“ Lecz chociaż światło

wiary świętéj nad słońce jaśniéj świeci, przecież święta wiara na zawsze dla tych ciemną zostanie, którzy rzeczy Boże podług sprosnéj pożądliwości i bydlęcéj zmysłowości swojéj rozsądzają. Dla tego téż mówi Pismo ś.: „człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego; albowiem głupstwem jemu jest i nie może rozumieć, iż duchownie bywa rozsądzon." — 1 Kor. 2, 14.

Święty Norbert.

Gdy Święty Norbert mimo woli obrany został Arcybiskupem magdeburskim, przygotowano mu wjazd wspaniały i większa część ludności wyszła uroczyście na jego spotkanie. Norbert zaś, pod pozorem oznajmienia, że się do miasta zbliża, wysłał naprzód delegowanych, sam zaś przywdziawszy liche suknie, bosą nogą śród tłumu przybył do drzwi pałacu biskupiego, ale odźwierny widząc go w łachmanach żebrackich, odepchnął, rozkazując, aby wraz z innymi żebrakami na jałmużnę oczekiwał i nie ważył się naprzykrzać Arcybiskupowi. Widząc to lud, na głos wołać zaczął: „ady to Arcybiskup!" Czém przerażony odźwierny chciał uciekać; ale Święty Norbert zatrzymał go i rzekł do niego z uśmiechem: „ty mnie znasz lepiéj jak wszyscy ci, co mnie zmuszają objąć stolicę arcybiskupią w Magdeburgu!" — Święty Norbercie! jakże mało masz naśladowców! —

Rozmaitości.

Domowy krzyż.

(*Dalszy ciąg.*)

Kmieć. Choć szanuję słowa Xiędza Proboszcza, przecież wyznać muszę, że ja tego nie pojmuję, żeby gorzałka nie miała wzmacniać; wszak ona jest palona z żyta, więc musi być wzmacniającą.

X. Proboszcz. Trzeba wiedzieć, że gorzałka nie jest palona z żyta tak, jak je Bóg stworzył; lecz najpierw z zmielonego żyta bywa robiona massa, to jest brzeczka, czyli breja, którą nazywają zacier. Ten zacier jest w prawdzie z żyta, ale on pierwéj musi zakisieć, a to kiszenie, jak wiadomo, zupełnie jego naturę zmienia. Następnie, to nie jest zupełnie prawdą, gdy mówicie: „gorzałka bywa robiona z żyta." W życie, w kartoflach, i we wszystkich owocach ziemi, dwie rzeczy zawierają się, to jest: mąka i spirytus; mąka jest częścią posilającą i wzmacniającą; spirytus zaś jest częścią odurzającą. Gorzalany wcale nie dba o części żyta mączne, czyli posilające, on wszystkie swoje usiłowania do tego kieruje, aby ze zboża, z kartofli i t. p. spirytus wydobył, który przez kiszenie powstaje, i w zacierze, czyli owéj brei, albo robocie, mieści się. Ten spirytus tę ma własność, że się wznosi i ulotnia do góry, gdy kocioł, w którym się ten zacier znajduje, zostanie rozgrzany, czyli rozpalony. Wtedy téż gorzalany chwyta go na to zrobionym kapeluszem, który nad kotłem obsadził; i to jest tą gorzałką, którą człowiek pije. Reszta zaś, to jest: części mączne, czyli posilające, dostaje bydło odstawione na opas.

Kmieć. Prawda, prawda! toć my to prawie codziennie patrzymy na to, że gorzałka nie wzmacnia; boć pijak obala się i chodzić nie może. Nie wzmocniła go więc gorzałka, owszem moc i przytomność mu odjęła.

Drugi Kmieć. To dla tego bydło na gorzalniach tak się tuczy, że ono dostaje pożywne części mączne; a człowiek chudnie, bo on pije szkodliwy spirytus.

X. Proboszcz. Tak jest; to stwierdza doświadczenie. Toż doświadczenie wykazuje także, że ów zarzut jest fałszywy; bo gdy gorzałka nie jest robioną z części mącznych żyta, przeto nie może posilać i wzmacniać.

Rzemieślnik. Jeszcze jedno, Xięże Proboszczu! wszak po wypiciu gorzałki każdy czuje w sobie nową siłę; tego zaś zaprzeczać nie można, co się tak oczywiście czuje.

X. Proboszcz. To prawda, że po wypi-

ciu gorzałki uczuwa się nowe życie, nowe niezwyczajne poruszenie w żyłach; to uczucie czyni krew wprawiona w nienaturalny ruch, i rozdrażnione nerwy; ale to nie jest pokrzepieniem i nową siłą! Fałszywie przeto wystawiasz sobie uczucie twoje, gdy to rozdrażnienie nerwów, i ten gwałtowny bieg krwi, za nową siłę i wzmocnienie uważasz. — Tu gorzałka jest właśnie toż samo dla człowieka, co dla konia ostrogi, lub bicz. Zmordowany koń poskoczy, gdy go ostrogami zepniesz, lub biczem uderzysz, i natęży wszystkie siły, jakie się jeszcze w nim znajdują; alebyś bardzo fałszywie sądził, gdybyś mniemał, że on nowéj siły nabiera przez uderzenie, czyli przez to uczucie bólu, jakie w nim uderzenie sprawiło, i że przez nie został wzmocniony. Nie! siła i pokrzepienie konia, nie zawiera się w biczu, lecz w obroku; a choćbyś zmęczonego konia i przez znaczny czas bił, lub kłuł ostrogami, za każdém uderzeniem poskoczy w prawdzie, alebyś to poskakiwanie fałszywie wykładał, gdybyś mówił: „teraz uważam, że moje bicie wzmocniło konia!“ Tak gorzałka podobne wzruszenie sprawia w człowieku, jak ostroga, lub uderzenie w koniu; drażni i burzy w nim krew, że ostatek sił swoich naraz zbiera. Dla tegoć chciwi majstrowie i panowie częstują gorzałką robotników, ale im nie tak chodzi o utrzymanie tychże robotników, jak o to, aby wiele zrobili; bo w uderzeniu i w wzburzeniu krwi, człowiek na nic nie zważa, ani się zastanawia, lecz do upadłego, jak mówią, wszystkie siły natęża, a późniéj odpokutowywa za to; bo zwykle po tém sztucznem wzruszeniu, wnet następuje ociężałość i osłabienie. Dla tegoć ci robotnicy, którzy już nie piją gorzałki, powiadają, że teraz po pracy nie tak się czują zmęczonymi i osłabionymi, jak dawniéj; i że im teraz lżéj i łatwiéj przychodzi robota. Gdyby przeto robotnik w miejsce swojéj gorzałki kupił sobie chleba, uczyniłby wiele rozsądniéj i przezorniéj; bo chleb posiliłby jego ciało i wzmocnił siły. Gorzałka zaś i bicz, nie dają sił nowych, nie wracają ubyłych, owszem i pozostałe siły niweczą, osłabiają, i ociężałym czynią człowieka. Przeto radziłbym, aby robotnicy, gdy im panowie przy jakiéjkolwiek robocie, chcąc z nią pośpieszyć, n. p. we żniwa, na poczesne, albo, jak mówią, na pokrzepienie sił, dają do picia gorzałkę, żeby dziękując tymże Panom za gorzałkę, prosili o inny posiłek w jéj miejsce, n. p. żeby Pan tak ciężko pracującym robotnikom przysłał stósowną ilość piwa na pole, a przytém chleba dobrze upieczonego z masłem lub sérem, — lub téż, żeby choć brakówkę jednę i drugą dla takich robotników dał zabić, rosołu ugotować, a rosół i kawałek mięsa, chleb i piwo, to rzeczywiście pokrzepi i wzmocni robotników; wtedy i robota prędko pójdzie, i robotnicy nie ucierpią na zdrowiu.

(Dokończenie nastąpi.)

Pewne cudowiska natury.

(Z J. K. H. Ekonom. polit.)

Jeżli kiedy kto ujrzy, uchyliwszy powiek,
Iż pokornym, małego wzrostu będzie człowiek,
Suchy prostakiem, biały śmiałym, chmurnooki
Nie oszust, rudy wiernym, uważnym wysoki.
Ubogi nie zawisnym: uczynnym bogaty,
Nie gamratem psotliwym na ciele kosmaty.
Jaskrawy nie naśmiewcą, łagodnie mówiący
Nie obmówcą: nie frantem człek uśmiechający,
Bełkot nie zapalczywym, z którym się żart ślisko
Wiedzie; tedy natury to jest cudowisko.

Złéj żony nie łacno się pozbyć.

Konia odmienisz, kiedy się nie zdaje;
Grunt przedasz, jeżli skąpy w urodzaje;
Niesforną żonę, chociaż ci mózg wierci,
Musisz nieboże cierpieć aż do śmierci.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)